

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Rozpoczynamy dziś na str. 12 druk ważnego dokumentu papieskiego w sprawie duszpasterstwa emigracyjnego. Podajemy ten tekst w języku francuskim, by Księża i działacze Katolicy tym łatwiej mogli z niego korzystać. —

Red.

Nr 2 (554)

NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1970

ROK XII

### Stosunki między Kościołem i państwem w Polsce

W kwartalniku „World Politics”, wydawanym przez Ośrodek Badawczy dla Spraw Międzynarodowych w Princeton University, ukazał się interesujący artykuł pióra dr. Stanisława Staronia. Autor korzystał ze stypendium Uniwersytetu w Vermont i Ośrodka Badawczego do Spraw Europy Wschodniej Harvard University, a to w celu przebadania ważkiego problemu. W wyniku przeprowadzonych badań, dr Staroń napisał artykuł pt. „Stosunki między państwem i Kościołem w Polsce”.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak się układają te stosunki — zaznacza autor — trzeba przede wszystkim zatrzymać się nad politycznym systemem Polski. System ten, w głównych zarysach, wzorowany jest całkowicie na systemie sowieckim, pod względem formalnej struktury rządu i partii i ich wzajem-

nych stosunków, jak też pod względem ideologii. Pewne różnice istnieją przede wszystkim na skutek tradycyjnie różnych zwyczajów politycznych i odrębnym historycznie stylu.

Polska partia komunistyczna miała w końcu 1967 r. milion 931 tys. 345 członków faktycznych i kandydatów na członków. Z tej liczby 39,7 proc. jest zakwalifikowanych jako robotnicy, 11,5 proc. — jako chłopci, 45,2 proc. — jako inteligencja pracująca i 3,6 proc. jakichś innych. Liczba „aktywnych” komunistów wynosi 6 proc. liczby mieszkańców Polski, liczącej dziś 32 miliony tj. w Polsce istnieje podobny stosunek procentowy, jaki jest w ZSRR, bezpartyjnych do partyjnych i niższy w porównaniu z Czechosłowacją.

Interesującym jest dowiedzieć się, że 35 proc. wszystkich nauczycieli należy

do partii, co bym wytłumaczyła silnym naciskiem administracji. Pośród lekarzy jest 19 proc. partyjnych, a pośród pracowników uniwersyteckich — 25%.

Polska partia komunistyczna zorganizowała po wsiach 37.200 jednostek, lecz 1/4 wsi nie posiada w ogóle komórek partyjnych.

Do członków i kandydatów partii należy dodać milion 900 tys. członków młodzieżowej organizacji komunistycznej, spośród których, między 1964 i 1967 rokiem, 104 tys. młodzieży weszło jako partyjni kandydaci do partii.

Obok tzw. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, istnieją w Polsce tzw. Zjednoczona Partia Chłopska i Partia Demokratyczna. Oficjalnie nie są partiami marksistowskimi, jednak nie stanowią tzw. opozycji do partii rządzącej.

(Dokończenie na str. 8)



Lekcja poglądowa na zjeździe europejskim oświatowców w Herzogenrath, w Niemczech (Do artykułu na 10 stronie).

FP 2433



# Stowo Boże

W dzisiejszą niedzielę obchodzimy pamiątkę chrztu Chrystusa w Jordanie. Niebo otwiera się nad Jezusem. Ojciec oddaje Mu chwałę: „Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie”. Zstępuje na Niego widzialnie Duch Święty w postaci gołębiczy. Oto wielka epifania — objawienie się Boga nad Jordanem. Jest to w oczach liturgii objawienie się Boga zarówno w przeszłości, jak w teraźniejszości i przyszłości.

Chrystus otrzymuje chrzest. Najświętszy staje wśród nieczystych, wśród grzeszników. Syn Boży chyli się dobrowolnie przed ręką Chrzciciela. Oto epifania — objawienie pokory oraz objawienie zbawczej świadomości i zbawczej woli naszego Zbawiciela

Przez chrzest w Jordanie otrzymuje powołanie i zostaje wyświęcony na odkupiciela. „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata”. Bierze na siebie grzechy całego świata i topi je w wodach Jordanu. Myśli o nas, o mnie. Poświęca się pełnej ofiar służbie ratowania dusz. Z Bożą i świętą energią podejmuje zadanie, wyznaczone Mu przez Ojca, by dla zbawienia naszej duszy wydał siebie swoją krew, swoje życie.

Zadanie to wymaga od Niego, „aby był chrztem ochrzczone”. W tej właśnie chwili następuje wielka epifania. Niebo otwiera się nad Nim. Rozbrzmiewa głos Ojca: „Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie”. Duch Święty zstępuje na Niego i spoczywa na Nim. Wraz z Janem Chrzcicielem bądźmy dziś świad-

kami tego objawienia się Boga nad Jordanem. Wsłuchajmy się w głos Ojca. Cieszymy się, że nasz Pan i Zbawiciel został wobec całego świata i nieba uroczyście obwołany Synem Bożym. A modląc się powtarzajmy słowa mszalnego Gloria: „Panie Jezu Chryste, Synu jednorodzony, Panie Boże. Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami”.

Ta jednorazowa epifania nad Jordanem przedłuża się nieustannie w teraźniejszości. Powtarza się, ilekroć ludzkie dziecię przyjmuje Chrzest święty. Wraz z Panem zanurza się, grzebiąc swe winy w wodzie Chrztu świętego, i powstaje do życia Syna Bożego. „Ten jest Syn mój miły w którym upodobałem sobie”. Duch Święty zstępuje i zamieszkuje z pełnią swych łask i darów w duszy oczyszczonej wodą chrzcielną.

Powtarza się ta epifania nieustannie i podczas odprawiania Mszy św. Składając wraz ze Zbawicielem ofiarę, zanurzamy się w śmierci Jego, obumieramy grzechowi i wszelkiej przewrotności:

przeistaczamy się wraz z chlebem ofiarnym i stajemy się konsekrowanymi ludźmi, Bogu poświęconymi i oddanymi przez objawienie się Boga w czasie Przeistoczenia.

Staje się wreszcie ta epifania teraźniejszością pełną łask w Uczcie Ofiarnej — w Komunii św. — kiedy to Chrystus napęłnia nas swym życiem i duchem. Przez żywe wszczepienie włącza nas w swą Osobę, w swe własne ja. Stajemy się i jesteśmy z Nim jedno, stajemy się Synami Ojca. A Ojciec sprawia że i nad nami słyhać Jego głos: „Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie”.

A potem nastąpi objawienie się Boga w niebie. Przez śmierć zanurzamy się w śmierci Chrystusa, naszego Zbawiciela, aby potem po drugiej stronie tej ciemnej bramy wynurzyć się do czystego, wiecznie szczęśliwego życia, do doskonałego synostwa Bożego. Wtedy otworzy się nad nami niebo i wszystkie skarby jego oraz radości staną się naszym wiecznym udziałem. I na wieki będzie rozbrzmiewał nad nami głos miłującego Ojca: „Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie”. Epifania w niebie.

Tu właśnie, gdzie Jezus się unieży, wywyższa Go niebo i otacza chwałą. Takie są drogi Boże. „Kto się unieży, wywyższony będzie”.

## Ewangelia

NA ŚWIĘTO CHRZTU PANSKIEGO (11 stycznia) — (Mk. 1, 6b-11)

„Ty jesteś mój Syn najmilszy, w Tobie mam upodobanie”.

W owym czasie: głosił Jan te słowa: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien schylić się, żeby rozwiązać rzemyk u Jego obuwia. Ja chrzczę was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym. W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego. A z nieba odezwał się głos: „Ty jesteś mój Syn najmilszy, w Tobie mam upodobanie”.

Niektórzy żalą się, że są obecnie jakby zgubieni podczas Mszy św. Innym się wydaje, że Kościół się zmienia, że wiara i Msza św. już nie są te same. Wszystkim, którzy czują się nieco zgubieni podczas Mszy św., chciałbym nieco pomóc, zgodnie z tym co przed tygodniem pisałem, dając pierwszeństwo nowemu układowi Mszy św.

Właściwie nie należy mówić o nowym układzie Mszy św., a raczej o odnowionym. Obecny układ Mszy św. tylko pozornie jest nowy. W głównych liniach i w całości przebiegu Msza św. w dalszym ciągu jest taka, jaka zawsze była. Niektóre części są tylko silniej uwypuklone, podczas gdy inne jakby nieco w cień usunięte. Pewne modlitwy są też inaczej, prościej ujęte. Poza tym, wiele więcej jest podkreślone znaczenie śpiewu we Mszy św. I to winno nas cieszyć, bo my Polacy, lubimy śpiewać podczas Mszy św. Ale o śpiewie trzeba by osobno pomówić.

Na razie więc zostajmy przy samej Mszy św. Dla lepszego zrozumienia przypomnijmy sobie, jak ona wogóle powstała. Została ustanowiona przez Chrystusa Pana — gdy chodzi o ofiarę, ale niezależnie od tego jest ona w ściślejszej łączności z nabożeństwami, jakie się odbywały w Starym Testamencie w synagogach. Pamiętajmy bowiem, że my jesteśmy spadkobiercami Starego Testamentu. Nowy Testament nie zrywa ze Starym — ale jest kwiatem i owocem jaki wyrósł na drzewie Starego Testamentu. To ma wielkie znaczenie dla zrozumienia Mszy św.

W Starym Testamencie nabożeństwa w synagogach nie zawsze kończyły się ofiarą, ale składały się z czytania i ob-

## Nowość która nie jest nowa (2)

jaśniania Pisma św. z modlitw i śpiewania psalmów. Pan Jezus też chodził do synagogi na nabożeństwa, czytywał Pismo św. i objaśniał je. Po Wniebowstąpieniu — Apostołowie i pierwsi chrześcijanie, w dalszym ciągu uczestniczyli w nabożeństwach w synagodze, a niezależnie od tego zbierali się na ofiarę eucharystyczną, zwaną Łamaniem Chleba. Otóż z tych dwóch części składa się Msza św. Część pierwsza — spokrewniona ze Starym Testamentem i nabożeństwami w synagodze nie tylko formą, ale i treścią — jest określana jako „liturgia słowa”. Tę liturgię słowa Pan Jezus również odprawił we wieczerniku, dając Apostołom ostatnie polecenia i nauki, zanim im dał chleb i wino jako ciało i krew swoją.

Odnowiony układ przede wszystkim odnosi się do pierwszej części Mszy św., do liturgii słowa. Najpierw uderza we Mszach św. niedzielnych, że obecnie

mamy dwie lekcje przed Ewangelią. Jedna jest wzięta ze Starego Testamentu, a druga z listów Apostolskich. Jednak to nie jest nowość. We Mszach św. z Suchych Dni, czy Dni Krzyżowych zawsze było kilka lekcji. Więc ta druga lekcja — to nie nowość — a upowszechnienie tego, co już było w innych Mszach św. Pierwsza lekcja wzięta ze Starego Testamentu i psalmy na początku lub między lekcjami podkreślają naszą więź ze Starym Testamentem.

Ale i te psalmy nie są nowością. Weźmy na przykład Introit, czyli wejście kapłana, a poprawniej mówiąc — śpiew na wejście kapłana. Ten śpiew psalmu, nieraz bardzo długiego, zawsze towarzyszył wejściu kapłana. To była uroczysta procesja. Stopniowo przejście kapłana z zakrystii do ołtarza stawało się coraz krótsze. Tym samym skracało również śpiew. Wreszcie z całego psalmu została tylko antyfona, pierwsza zwrotka i zakończenie. W dodatku — już nie lud, ale sam kapłan go odmawiał jako introit. Obecnie, psalm, lub inna dobrana pieśń ma być na nowo śpiewana przez wszystkich i ma towarzyszyć wejściu kapłana przystępującego do ołtarza, caującego ołtarz i idącego na miejsce z którego będzie przewodniczył liturgii słowa. Więc i tu jest tylko wznowienie tego, co zawsze było.

Podobnie jest ze śpiewem psalmu między lekcjami. Ten psalm zawsze był we Mszy św. tylko że skrócony i odmawiany przez samego kapłana, względnie śpiewany przez chór, podczas Mszy św. śpiewanych. Ponieważ jednak ten śpiew był po łacinie, podobnie jak śpiew introitu, oraz według melodii gregoriańskich, więc nie zawsze zdawaliśmy sobie z tego sprawę.

Obecnie, wszyscy mają śpiewać te psalmy i w swoim języku, aby lepiej zrozumieć i czynnie uczestniczyć we Mszy św. Z tych samych względów uproszczono również pewne modlitwy i pomnożono ilość tych melodii, które wierni będą odmawiali wspólnie z kapłanem, tym samym bardziej uczestnicząc w tej ofierze, która jest wspólną ofiarą kapłana i wiernych.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 11 STYCZNIA

*Uroczystość Chrztu Pańskiego*

Św. Hygina

PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA

Św. Arkadiusza, Męczennika

WTOREK 13 STYCZNIA

Św. Hilarego, Biskupa, Wyznawcy

ŚRODA 14 STYCZNIA

Św. Feliksa, Kapłana i Męczennika

CZWARTEK 15 STYCZNIA

Św. Pawła, I-go Pustelnika, Wyznaw.

PIĄTEK 16 STYCZNIA

Św. Marcelego, Papieża i Męczennika

SOBOTA 17 STYCZNIA

Św. Antoniego, Opata

## Lekcja II

NA ŚWIĘTO CHRZTU PANSKIEGO (11 stycznia) — (Dz. 10, 34-38)

„Namaścił go Pan Duchem Świętym”.

Czytanie Dziejów Apostolskich.

W owych dniach: Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: „Brać przekonuję się, że Bóg naprawdę nie patrzy na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co działo się w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich.

Lekcja I (Iz. 42, 1-4. 6-7) — Psalm (28, 1a i 2, 3ac-4, 3b i 9b-10)

# Le świat KATOLICKIEGO

## JUBILEUSZ SEMINARIUM DUCHOWNEGO W SIEDLCACH

W katedrze siedleckiej odbyła się uroczystość związana z jubileuszem 50-lecia siedleckiego Seminarium Duchownego założonego przez ks. biskupa Przeździeckiego. Przybyli na nią ks. biskup J. Mazur, ks. biskup Wł. Jędruszczyk i ks. biskup W. Skomorucha. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ks. biskup Mazur. Następnie odbyła się akademicka, na której przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor Seminarium ks. prof. dr K. Miszczyk, a referat na temat dziejów podlaskiego Seminarium Duchownego wygłosił ks. prof. dr Dudka. Uroczystość zakończono aktem oddania się w opiekę Matki Bożej. Następnego dnia ks. biskup W. Skomorucha odprawił w katedrze nabożeństwo żałobne za zmarłych księży biskupów podlaskich, profesorów seminarium, kapłanów, alumnów i dobroczyńców Seminarium Duchownego w Siedlcach.

## ATEIZACJA MŁODZIEŻY W POLSCE

Specjalne wysiłki propagandy antykościelnej w Polsce — stwierdza zgodnie wiele osób przybyłych ostatnio na Zachód — skierowane są na młodzież. Szkoła, uczelnia, gazety, radio, telewizja i kino nastawione są na ateizowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży. Rezultaty jednak są niewielkie, gdyż społeczeństwo polskie pozostało nadal religijne, a Kościół katolicki instytucją bardzo mocną.

Oficjalnie pisze się i mówi, że każdy obywatel PRL może wierzyć w Boga, chodzić do kościoła, bo nawet konstytucja daje mu to prawo. Faktycznie jednak wiadomo, że w praktyce jest inaczej. Rząd nie zrezygnował bowiem z walki z religią, posługując się wszelkimi możliwymi sposobami by oderwać wiernych od Kościoła. Z przejawami

religijności nakazuje się walczyć członkom ZMS w miastach i ZMW na wsi, partyjnym oczywiście jeszcze bardziej. Członek ZSP (Zrzeszenie Studentów Polskich) w zasadzie winien być ateistą.

Obecnie jest w Polsce ponad milion członków ZMS, ponad 1,5 miliona członków PZPR, dziesiątki tysięcy ZSP-owców i im właśnie — jak stwierdzają wspomniane osoby — do kościoła uczęszczać nie bardzo wypada. A jeśli są wierzącymi, a spora część z nich jest wierząca, starają się po kryjomu uprawiać praktyki religijne. Na zewnątrz zmieniły się obecnie formy i przejawy życia religijnego wśród młodzieży, ale próby wykorzenienia religii wśród milionowych mas młodzieży nie zostały urzeczywistnione.

## PO SOBORZE

Prawdziwa encyklopedia prac soborowych została wydana w Japonii. W siedmiu tomach na blisko 5.000 stronach przedstawiono całościowo dorobek II. Soboru Watykańskiego. Dzieło to, najbardziej wyczerpujące z wszystkich dotąd wydanych, jest wynikiem pracy 35 ekspertów, z których 21 jest pochodzenia japońskiego. Chodziło w tym wypadku o udostępnienie uczonym zrozumienia dzieła dokonanego przez ostatni Sobór.

By brać czynny udział we Mszy  
św. trzeba się zaopatrzyć w  
SPIEWNIK LITURGICZNY

wraz z najnowszymi Obrzędami  
Mszy św.

Cena 9, — fr.

Do nabycia :

O. M. I.

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

## WEZWANIE DO GRZECZNOŚCI

Arcybiskup Westminsteru, kardynał Heenan, w swoim orędziu na Boże Narodzenie wezwał katolików do zaprzestania wzajemnych kłótni na tle ostatnich reform liturgicznych. O ile nie stać was — pisał kardynał — na pełną jedność w tej sprawie, to przynajmniej okazujcie sobie więcej uprzejmości w wymianie poglądów.

## JAZZ JAKO MODLITWA

W paryskim kościele św. Sulpicjusza ponad 1.000 młodych (18-20 lat) uczestniczyło w religijnym koncercie muzyki jazzowej w wykonaniu Oskara Peterson'a i Teoloniusza Monka. „Jazz może stać się modlitwą — powiedział proboszcz parafii św. Sulpicjusza Wszystko zależy od sposobu słuchania i uczestniczenia w niej”. Duke Ellington ze swej strony powiedział: „Każdy modli się w swoim języku. Bóg rozumie każdy język. Oby wiara nie opuściła tych, którzy chcą się modlić przy pomocy swoich instrumentów muzycznych”.

## RUMUNIA

Ks. biskup Marton z Transylwanii (Rumunia) mimo, że otrzymał paszport na wyjazd do Rzymu na ostatni Synod, zrezygnował z wyjazdu, gdyż mimo usilnych starań nie otrzymał od rządu gwarancji, że będzie mógł powrócić po zakończeniu Synodu do kraju.

## O. PIO

Zostały podjęte wstępne kroki w kierunku beatyfikacji zmarłego w 1968 roku Ojca Pio, kapucyna, znanego stygmatyka.

Wilhelm HUNERMANN

(11)

# PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Prędko oddał jeszcze Beppo pokwitowanie odbioru listu i wybiegł. Niedługo potem stał już na desce od organów ze swym przyjacielem i z całych sił nadymali miech.

Siostrzeniec wikarego myślał tylko, jak spłatać figła nauczycielowi.

— Trzeba wlać mydlin do piszczałek od organów — szepnął przyjacielowi... — Jak myślisz, czy będą z tego bańki mydlane ?

— Jeśli to zrobisz, to cię wymłocę — odpowiedział oburzony mały Sarto. Myśl o takim przestępstwie tak go przejęła, że zapomniał o kalikowaniu i organom zabrakło na kilka taktów powietrza.

— Uważaj przecież — zawołał od klawiatury nauczyciel. Właśnie wyciągnął wszystkie registry i trzeba było już bardzo mocno naciskać, jeśli się chciało dotrzymać kroku grającemu.

— Zobaczmy jeszcze, kto otrzyma przy tym największą młockę — zamruczał złośliwie Orazio, ale syn listonosza nie mu nie odpowiedział. Całą duszą chłonał precudną melodię, którą po włączeniu delikatnych registrów grał właśnie mistrz Gecherle. Brzmiała tak poważnie i pobożnie, jak gdyby grali wszyscy aniołowie niebiescy.

— Co pan grał teraz ? — spytał go, gdy organista skończył.

— Ave verum Mozarta, mój chłopcze. Był to Austriak — dodał dumnie Gecherle.

— Chciałbym umieć grać — westchnął Beppo.

— Czy chcesz się uczyć ?

— Ja mam się uczyć grać na organach ? Czy pan naprawdę to mówi ? — jękał chłopiec, blednąc ze wzruszenia.

— Dlaczego nie ? Ale przede wszystkim musisz się nauczyć grać na fortepianie. Przyjdź kiedy do mnie, jak będziesz miał czas.

— A gry na organach ? Czy też będę się uczył na organach ?

— Tak, później — skinął głową nauczyciel.

Beppo musiał mocno panować nad sobą, inaczej krzyczałby w kościele z radości. Pochwycił więc tylko obu rękoma prawą rękę nauczyciela i ścisnął ją z całych sił.

Do domu przyniósł radosną nowinę.

— Mamo, będę się też uczył na organach, pan nauczyciel powiedział.

— Chłopcze, chłopcze — potrząsnęła głową matka. — Wiesz, że musisz pomagać ojcu w roznoszeniu listów, a osioł i krowa muszą być oprzątnięte.

— Dostaną swoją paszę, obiecuję mamie.

— No, w takim razie zgadzam się, o ile ojciec nie będzie miał nic przeciw temu.

Giambattista zezwolił także na tę przyjemność swemu najstarszemu, a Beppo z wielkiego szczęścia skakał po kuchni, tak, że przerażona mała Antonina zaczęła krzyczeć.

W następnych dniach na próżno czekał mały Orazio na swego przyjaciela. Ten już nie miał czasu z nim biegać po lesie i szukać gniazd ptasich. Zaraz po powrocie ze szkoły, zjadał swoją polentę, pędził na poszukiwanie paszy dla bydła albo roznosił zlecone mu posyłki. Następnie siadał w kuchni, zatykał dwoma wskazującymi palcami uszy i podczas gdy młodsze rodzeństwo wokół hałasowało, on uczył się uważnie i bez zniechęcenia niezmiernie trudnych modlitw u stopni ołtarza albo biegł do nauczyciela i wprawiał się w poznawanie tajemnicy czarnych i białych klawiszy. Nigdy Gecherle nie miał tak pojętego ucznia.

Z grą na fortepianie trwało jednak trochę dłużej, nim doszedł do pewnej perfekcji. Ale modlitwy u stopni ołtarza i Suscipiat utrwały się prędko w młodym, jasnym umyśle i obaj chłopcy mogliby już wkrótce zostać ministrantami, gdyby siostrzeniec wikarego okazał choć połowę tego zapału. Ale on zawsze się jeszcze mocno zacinał.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Kolegium etiopskie w Rzymie święciło 50-lecie swego założenia. W związku z tą uroczystością przybył je odwiedzić papież Paweł VI. Księża etiopscy przyjęli go koncertem muzyki afrykańskiej, którą odtworzyli sami grając na typowych dla swego kraju instrumentach.

## LUDZIE SĄ TACY

**PECHOWA TOREBKA.** — Zgubiona torebkę kobiecą na peronie w Kochłowicach, znalazła i podniosła przygodna pasażerka. Zdziwienie jej nie miało granic, gdy w torebce znalazła szereg zdjęć swego męża, z podejrzanymi dedykacjami.

**ZŁODZIEJE-PRZYJACIELE.** — Pani Ilona T. w Siemianowicach miała zgubny zwyczaj przechowywania kluczy do mieszkania pod wycieraczką. Któregoś dnia wracając do domu stwierdziła z przerażeniem, że klucze ze schowka znikły, a na ich miejscu leżała karteczka z napisem: „Zawsze miłe wspominać będziemy naszą 55-minutową wizytę. Złodzieje-przyjaciele”.

Gdy przerażona pani Ilona weszła do mieszkania, stwierdziła brak najw wartościowszych przedmiotów. Dopiero później okazało się, że gotówka z bielizniarki zawędrowała do pustej cukiernicy, tranzystor i zegarek do lodówki, a futro do pralki. Mimo usilnych starań właścicielka nie wpadła na trop dowcipnych „złodziei”.

**DZIWNY ORSZAK ŚLUBNY.** — Dziwnie wyglądał orszak ślubny pana młodego Mario Capablancu w Avelino we Włoszech. Pan młody niósł rękę na temblaku, a trzynastu osób z orszaku ślubnego miały oczy zaczerwienione a twarze naszpikowane prochem strzeleckim. Cóż takiego się stało? Otóż według starego zwyczaju każdej ceremonii ślubnej w Avelino towarzyszą wystrzały z prochu. W tym jednak wypadku niezgrabność strzelca skierowała wiwatowe wystrzały na orszak ślubny.

**NIECODZIENNA PRZYGODA.** — W drodze do PKO 20-letnia Barbara M. z Świętochłowic zgubiła kosmetyczkę, w której znajdowało się 12 tysięcy złotych w gotówce i dowód osobisty. Pieniądże były jej ślubnym prezentem od rodziców. Dwudniowe poszukiwania nie dały rezultatów. Zdesperowana kobieta postanowiła się otruć. Ale w czasie konsumowania tabletek nasennych odezwał się dzwonek u drzwi wejściowych. Samobójczyni otworzyła drzwi i... odebrała z rąk listonosza swoją zgubę. Pieniądże były nietknięte!

Z pewnością trwalszy ślad niż na oceanach pozostawiał „Opty” w egzotycznych portach, gdzie często pierwszy raz pojawiła się biało-czerwona bandera. Nie było chyba takiego miejsca, gdzie bym nie spotkał rodaków albo przynajmniej ludzi noszących polskie nazwiska. Moi rozmówcy przeważnie mieli obce obywatelstwa, ale mimo to czuli się nadal Polakami. Niektórzy niestety zupełnie nie zdają sobie sprawy, jaka jest dzisiejsza Polska, bo ich kontakt z krajem urwał się wiele lat temu.

Ciekawe, że wszyscy rodacy, z którymi rozmawiałem podczas podróży, zawsze mnie traktowali w taki sposób jak bym swój rejs już zakończył. Nie wątpili, że pokonam wyznaczoną trasę — nie mogłem zawieść ich zaufania.

Zacząłem swoją podróż od Casablanki. Mieszka tam kilka polskich rodzin — emigranci z czasów wojny. Na ogół dobrze im się powodzi, dobrze zarabiają; brak im tylko czasu.

W Las Palmas spotkałem pułkownika Fabiszewskiego. Był on przed laty budo-

Już dawno nie pisałam o życiu i pracy misjonarskiej w Afryce. Myślę, że jeden dzień spędzony na wizycie wraz z Ojcem Michałakiem, Dyrektorem Misji w Mokoło, w odległych górach w Żugule, zainteresuje Drogich Czytelników. Zwłaszcza, że jest mowa o rychłym przyjeździe polskich Ojców Oblatów do Północnego Kamerunu.

Corocznie z początkiem pory suchej rozpoczyna się na nowo katechizacja młodzieży i dorosłych w licznych ośrodkach na terenie naszej rozległej okolicy górskiej. Praca trwa w całej pełni przez cały okres suchej pory aż do Wielkanocy. Później w czasie pory deszczowej, jest ona wielce utrudniona z powodu zajęcia ludu na roli i ulewnych deszczów. Jest ona również środkiem ewangelizacji przez misjonarzy, katechetów, siostry i wszystkich innych, którzy w tej pracy nam pomagają wśród tutejszego ludu, co nie ma prawdziwego Boga i mieszka zdaleka od misji.

W Żugule — odrębnej górskiej okolicy — nie ma szkoły, nikt nie umie czytać ani pisać. Jak zapewnić tej liczbie młodzieży w tamtejszych stronach elementarne przynajmniej wykształcenie?

## Polonia na trasie

Na łamach „Życia Warszawy” kpt. L. Tel. „Opty” opowiedział o swoich spotkaniach z drówki. Czytamy w tym ciekawym opowiadaniu...

Wszędzie gdzie tylko w czasie wieloletniej podróży „Opty” — polska flaga, jak magnes, przyciągała ludzi, których z Polską łączyła bałtycka tradycja spotkań z Polakami na trasie rejsu „C...

wnicznym koszar na Westerplatte. Przychodzi zawsze do portu, żeby porozmawiać z polskimi marynarzami. Kiedy na jednym z polskich statków oglądaliśmy razem film o odsłonięciu pomnika bohaterów Westerplatte, staruszek rozplakał się jak dziecko.

Na Antylach, nim jeszcze „Opty” zdążył przybić do brzegu, podpłynął do mnie jakiś żeglarz, zapraszając do baru. Tam wyjaśnił, że choć jest Niemcem, na widok biało-czerwonej flagi uświadomił sobie, że nosi polskie nazwisko — Siłski.

W Castries na wyspie Santa Lucia zaprzyjaźniłem się z polską rodziną. Ich

## LIST Z KAMERUNU

Oto myśl, która od odłuższego czasu przejmowała misjonarzy i katechetów.

Umówiliśmy się z ojcem Michałakiem, że pojedziemy zwiedzić „sarré de chef” — mieszkanie przywódcy plemienia, by prosić o pozwolenie otwarcia szkoły w tym roku. Droga bardzo daleka, trzeba było zabrać ze sobą skromny posiłek i niezbędną wodę do picia, bo słońce tropikalne tak mocno grzeje, a jeszcze bardziej w górach, gdzie trzeba się wspinać po nagich stromych skalach, rozgrzanych od słońca jak cegła w piecu. Najpierw przebyliśmy spory kawał drogi autem, później zostawiliśmy go na skraju i pieszo szliśmy wąską górską ścieżką poprzez wysoką sawannę. Po godzinie drogi ukazała się na horyzoncie wysoka, łysa góra Żugule. Na odgłos rogu dzieci i młodzież od razu poznała, że to misjonarz lub siostra przychodzi ich odwiedzić. Wszyscy spieszą, by podać rękę i pozdrowić ojca misjonarza i siostrę w czystym francuskim języku. Pierwsze to odwiedziny w górach po długiej, kilkumiesięcznej przerwie. Prawie wszy-

# Samotnego żeglarza

Teliga, bohater słynnej wyprawy na jachcie Polakami żyjącymi na trasie jego wędrówce :

W miesięcznej podróży zatrzymywał się jacht ciągnęła mieszkających tam rodaków. Przyjeżdżo dalekie związki. O niespodziewanych „Opty” opowiada kpt. L. Teliga :

kontakt z krajem jest bliski i serdeczny. Co dwa lata przyjeżdżają do Polski na wakacje.

Na Martynice po zarzuceniu kotwicy usłyszałem warkot motorówki a potem okrzyk :

— Rany boskie, polska bandera !

Był to obywatel Kanady, który przed laty wyjechał z Polski, służył podczas wojny w lotnictwie kanadyjskim, a obecnie obwozi turystów po wyspach.

Na wyspie Grenada (Małe Antyle) wybitną osobistością jest lekarz dr Jan Słomiński. Przebywa tam od 1945 roku; zorganizował służbę zdrowia na wyspie;

jest też zapalonym żeglarzem, toteż szybko znaleźliśmy wspólny język.

Potem, jak pamiętamy, był Kanał Panamski. Ktp. Teliga miał trudności z wyjściem na ląd. „Opty” przez 11 dni stał na redzie. Dopiero po dyplomatycznych interwencjach sekretarz ambasady USA przeproszał naszego żeglarza za „nieporozumienie”.

— W strefie Kanału Panamskiego spotkałem wielu Amerykanów polskiego pochodzenia. Jednym z nich był kapitan amerykańskiego statku, urodzony w Long Island. Mówił przedziwnym polsko-amerykańskim slangiem. Po wojnie odwiedził Polskę i z tej właśnie podróży przywiózł sobie żonę.

Niezwykle interesujące rozmowy toczyłem z Johnem Pinem, który po polsku zna tylko pacierz, jednakże przez całe życie interesował się tym krajem z którego przywędrował za ocean jego dziad. Dziad ten nazywał się Sosna (po ang. pine), był poszukiwaczem złota na Alasce, John Pine przypuszcza, że Jack Lon-

(Dokończenie na str. 9)

# Migawki emigracyjne

O ŚWIATOWĄ ORGANIZACJĘ EMIGRACJI. — NA zjeździe Kongresu Polonii Amerykańskiej zwołanym z okazji 25-lecia tej organizacji byli obecni zaproszeni przedstawiciele Polonii angielskiej, kanadyjskiej i argentyńskiej. Red. Hęciak z Anglii w swoim przemówieniu wysunął projekt powołania referatu Polonii światowej z siedzibą w Chicago. Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, mec. Alojzy Mażewski, odniósł się życzliwie do tego wniosku. Przyszły zjazd Kongresu Polonii będzie rozpatrywał tę sprawę.

WYDAWNICTWA LITURGICZNE. — Ostatnie reformy liturgiczne zostały wprowadzone w tak szybkim tempie, że nawet wielkie domy wydawnicze we Francji z trudem skończyły druk nowych tekstów liturgicznych przed 1. Niedzielą Adwentu, datą od której zostały we Francji wprowadzone nowe obrzędy Mszy św., doprowadzając druk tych tekstów zaledwie do Środy Popielcowej.

Teksty polskie (Obrzędy Mszy św., części zmienne, lekcjonarz) przygotowało na czas Wydawnictwo OMI z La Ferté-sous-Jouarre udostępniając je księżom polskim w formie prenumeraty. Wydawnictwa te spotkały się z życzliwym przyjęciem księży. Oto kilka wypowiedzi na ten temat :

„Powinszować dobrej inicjatywie i pięknego wydania” — Ks. infułat A. Banaszak — Paryż. „Winszuję nowego wydania ksiąg liturgicznych do Mszy św., bo podeszliście prawdziwie ze strony praktycznej do tułaczkiej pracy duszpasterza emigracyjnego, który musi się stale tułać od miejsca do miejsca i nie jest w stanie wozić ze sobą grubych i ciężkich ksiąg” — Ks. K. Borowicz — Clevedon (Anglia). „Ojcowie najprędzej i najlepiej wydają nowe teksty liturgiczne. Serdecznie dziękuję” — Ks. Jan Lipski — Rzym.

# MERUNU

socy jeszcze w polu przy zbiorze orzeszków ziemnych lub miłu. Jednakowoż duża gromada młodzieży przyszła na alfabetyzację, później wzięłam grupę dziewcząt osobno, by ich uczyć szycia. W południe chwilowy odpoczynek w cieniu dużego drzewa i wzięliśmy wspólny posiłek z o. Michalakiem, rozmawiając sobie po polsku. Z pewnością w tych stronach noga polskiego misjonarza jeszcze nie stanęła na Kameruńskiej ziemi.

Po południu przyszedł do nas katechista, więc wszyscy razem z przewodnikiem na czele udaliśmy się w góry do przywódcy plemienia. Długa i męcząca to droga, często trzeba było się zatrzymywać i choć chwilę odetchnąć, tak stromą była ścieżka wśród skał. Lecz jakaż przepiękna okolica, gdy spojrzeć ze szczytu góry ! Wreszcie dotarliśmy do celu. Przywódca plemienia siedział na skale przed chatą w towarzystwie swego przyjaciela, w cieniu dużego baobabu. Pozdrowiliśmy go uprzejmie podając rękę i tutejszym zwyczajem usiedliśmy na ziemi, nie mówiąc od razu po co

przyszliśmy. Dopiero po dłuższej rozmowie katechista dał mu poznać cel naszego przybycia. Na tę wiadomość bardzo on się ucieszył, mówiąc że nikogo w okolicy nie ma ktoby mógł odczytać mu listy, jakie raz po raz otrzymuje jako przywódca. Uprzejmie nam przyobiecał pomoc, mówiąc, że możemy wybrać miejsce na szkołę, gdzie nam się podoba. Dał też rozkaz by bezpłatnie przyniesiono co potrzeba do budowy sali szkolnej w stylu miejscowym, pod strzechą. W dwa tygodnie później wszystko było gotowe do otwarcia szkoły. Teraz dzieci mają już zapewnioną codzienną naukę. Ojciec Michalak przyszedł tutaj w okresie Bożego Narodzenia z grupą katechistów i siostr i odprawił po raz pierwszy w tych stronach ofiarę Mszy św.

Z pośród młodzieży trzech najlepszych chłopców zostało wybranych by ich przygotować przez kursy tygodniowe do ich przyszłego apostołstwa wśród swoich. Z czasem oni mogą zostać katechistami lecz na razie muszą się zapoznać z obowiązkami wzorowego chrześcijanina i katechisty.

Siostra Katarzyna, misjonarka

OMEGA

## STOSUNKI MIĘDZY KOŚCIOŁEM I PAŃSTWEM W POLSCE

(Dokończenie ze str. 1)

Partia chłopska, w końcu 1966 r. posiadała 360 tys. członków, a partia demokratyczna — ponad 75 tys. Są one reprezentowane przez swych członków w organach rządu i na wszystkich poziomach lokalnych samorządów, lecz ich głos w zasadzie się nie liczy, a ich rola w kształtowaniu „opinii” — żadna. Działają one jako wierni wasale partii komunistycznej i nie mają własnego i jasnego programu politycznego. Naturalnie, że są one wasalami z musu, gdyż jak dotąd ZSRR nie toleruje ewolucji w kierunku wielopartyjnego systemu z oficjalną opozycją do partii rządzącej.

Równoległe z tymi partiami-fikcjami działają w Polsce takie organizacje jak Pax, Znak, Chrześcijańskie Ugrupowanie Społeczne. Pośród nich Pax ma najwięcej członków — 3000, jednak Znak daje się być bardziej wpływowy. Wszystkie te grupy otrzymują finansowe poparcie od rządu. Kierownik Paxu, Bolesław Piasecki, wierzy że socjalizm to system przyszłości, zaś geopolityczna sytuacja Polski wymaga związku z Rosją sow. Tzw. „polityczny realizm” Piaseckiego ma zobowiązywać wszystkich Polaków, komunistów i nie-komunistów, wierzących i niewierzących, do brania czynnego udziału w budowie komunistycznej Polski. Jednocześnie — jak twierdzi Piasecki — w programie socjalistycznego budownictwa nie ma nic, co by było skierowane przeciw chrześcijaństwu: i jedno i drugie myśli o bliźnim i jego pomyślności. Dlatego, według niego, wszyscy ludzie dobrej woli powinni akceptować komunizm. Na argument, że komunizm jest materialistyczną i ateistyczną doktryną, anty-chrześcijańską — Piasecki odpowiada, że różnice doktrynalne nie powinny przeszkadzać współpracować dla wspólnego dobra. Lecz — zaznacza autor artykułu — Paxowska wersja socjalistycznej rekonstrukcji nie różni się ani na jotę od programu komunistycznej partii. Tzw. „katolicy” z Paxu nie tylko bezkrytycznie przyjmują wszystkie socjo-ekonomiczne przesłanki reżymu, lecz również metody wprowadzania komunizmu w życie. Że tak jest w rzeczywistości wystarczy wspomnieć, że

Paxowscy „katolicy” nie zdobyli popularności w Polsce, a na odwrót są oskarżani przez opinię publiczną o oportunizm, służalczość przed polską partią komunistyczną i Moskwą, a nawet o gorsze. Katolicka inteligencja Polski osądza paxowski program jako anty-religijny i nawet komuniści odczuwają coś w rodzaju zażenowania w obliczu jawnych kłamstw Paxu.

W świetle tych poważnych zarzutów zdaje się być konsekwentne rozpatrzenie celowości istnienia Paxu. Lecz, jak wiadomo w Polsce, istnienie Paxu wydaje się być korzystne dla reżymu, a to z tego względu, że paxowscy „katolicy” są czynnikiem rozbijającym w Kościele katolickim, tym samym grając ważną rolę dla ateistycznej partii. Poza tym są oni przydatni przy nawiązywaniu stosunków za granicą, np. z postępowymi katolikami we Francji i w innych państwach.

Grupa „Znak” jest dzieckiem nadziei roku 1956-tego i reprezentuje całkowicie inne oblicze polityczne. Jakkolwiek uznaje ona potrzebę współpracy między katolikami i komunistami, współpraca ta ma charakter raczej pragmatyczny. Jej ideologia jest zdecydowanie katolicka i nie-marksistowska (lecz nie antymarksistowska), a jej członkowie nie sympatyzują z komunistycznym politycznym i ekonomicznym systemem. Naturalnie krytyka grupy jest raczej marginesowa i często pośrednia. Tymczasem i wbrew ostrożności, grupa jest jednak pewnego rodzaju opozycją. Jak stwierdził jeden z jej członków: — Jestem w opozycji... Zdaje się być jasne, że Polska z przyczyn jej geograficznej sytuacji, zwraca się w stronę ZSRR. Z tych przyczyn tylko marksistowsko-socjalistyczny rząd jest możliwy w tym kraju. Dlatego moja opozycja jest opozycją lojalną i minimalną.

Ogólnie mówiąc grupa „Znak” akceptuje program „demokratyzacji” życia politycznego Polski. Termin „demokratyzacja” był używany szeroko w okresie tzw. Października 1956-go r. przez „anty-stalinistów” — komunistów zamierzających zjednoczyć masy pod nowym przewodnictwem. W praktyce zamierzano całkowicie zerwać ze zniechęconą przeszłością i przez krótką

chwilę zdawało się, że nowe kierownictwo partii pójdzie po tej linii

Trzecia grupa, zaledwie 100 członków, wyłoniła się w r. 1957 z „Pax” na skutek braku zgody w kierownictwie. Grupa ta właściwie nie ma żadnego znaczenia. Jeśli hierarchia katolickiego Kościoła w Polsce odnosi się z jasnych przyczyn wrogo do grupy Paxu i z pewną sympatią przy niektórych okazjach do grupy Znak, jej stosunek do trzeciej grupy pozostaje zimny i pogardliwy.

Równorzędnie z laickimi katolickimi grupami działa w Polsce Zrzeszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. W r. 1967 liczba członków zrzeszenia wynosiła 35 tys. 338 osób. Jego pole działania w pierwszym rządzie pośród polskiej inteligencji. Lecz jego wpływ minimalny. Jak się zdaje, nawet partia komunistyczna wątpi w celowość jego istnienia. Jak stwierdził znamienity filozof i krytyk współczesny, Leszek Kołakowski (przed jego wyrzuceniem z partii za zbyt swobodne i nie-konformistyczne wypowiedzi), wulgarna antyreligijna propaganda działa wręcz odwrotnie.

Na ogół, nawet źródła oficjalne przyznają, że większość Polaków jest katolicka, z tym, że trzeba by było ich podzielić na „głęboko religijnych i praktykujących regularnie”, „religijnych i praktykujących”, „religijnych i praktykujących nieregularnie” i „religijnych i niepraktykujących”. Jak wiadomo katolicyzm dla Polaków nie jest tylko aspektem religijnym, ale zawsze był pewnym socjalnym zjawiskiem. Stopień praktykowania, którego przytrzymuje się hierarchia kościelna, różni się w zależności od stopnia wykształcenia, zawęcia i miejsca zamieszkania.

Na podstawie liczb, zebranych przez Instytut Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio i dotyczących 3000 mieszkańców tzw. willi podmiejskich, 62,2 proc. ankietowanych z wyższym wykształceniem, 66 proc. inteligencji, 75 proc. wykwalifikowanych robotników i 82 proc. niewykwalifikowanych, określiło siebie jako wierzących. Podobny stosunek wynikał z badań 504 nauczycieli w Łodzi. Uczęszczanie niedzielne do kościołów waha się od 30 do 55 procent, w zależności od okolic, przy czym rządowe cyfry są o ok. 10-15% niższe od liczb administracji kościelnej.

Halina Świdzińska



## WYJŚCIE CHRZEŚCIJANSTWA POZA GRANICE PAŃSTWA RZYMSKIEGO

Narody germańskiego, celtyckiego i słowiańskiego pochodzenia zetknęły się z chrześcijaństwem w pierwszych wiekach naszej ery. Jednak przyjęcie wiary chrześcijańskiej przez większość ludów germańskich i celtyckich nie nastąpiło od razu, ale dokonywało się stopniowo w wieku VI i VII po narodzeniu Chrystusa — a nawet i później.

Pierwszym znanym biskupem germańskim był Wulfila (zmarł w roku 383), który Pismo św. tłumaczył na język gocki. Jednak za apostoła Niemiec uznany jest powszechnie święty Bonifacy, który ustanowił i zorganizował metropolię arcybiskupią w Moguncji. W roku 754 zginął śmiercią męczeńską we Fryzji. Ciało jego złożono w grobowcu w Fuldzie, a miasto to odtąd stało się ośrodkiem misyjnym i naukowym promieniującym na całe Niemcy i kraje sąsiednie.

# Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(6)



Francja, której początków należy szukać wśród plemienia Franków, zetknęła się z chrześcijaństwem dość wcześnie. Jednak przyjęcie religii chrześcijańskiej przez cały naród nastąpiło dopiero za panowania Kłodwika na przełomie V i VI wieku po narodzeniu Chrystusa. W roku 496 udzielił chrztu Kłodwikowi św. Remigiusz biskup z Reims. Od tej chwili prawo kościelne zaczęło być w Galii wskaźnikiem i źródłem dla prawa państwowego.

Za apostoła Irlandii uważany jest św. Patryk, który od 432 roku przez lat 30 jako biskup — misjonarz szerzył wiarę Chrystusową i zakładał zakony na północy Europy. Misjonarze irlandzcy i szkoccy docierali ponoć nawet do ziem, na których ukształtowało się później państwo polskie, jeszcze na długo przed przyjęciem chrztu przez Mieszka I. Ale o ciągłej nieprzerwanej pracy misyjnej wśród plemion słowiańskich mówić możemy dopiero w wieku IX i X. Jeśli chodzi o Słowian zamieszkujących ziemie podległe cesarstwu wschodniemu, to historia Kościoła odnotowała tutaj czas pierwszych poczynań misyjnych w wieku V.

Szczególnie wielkie zasługi w pracy misyjnej w tamtym okresie położył zakon benedyktynów utworzony we Włoszech w roku 529. Twórcą jego był św. Benedykt urodzony w roku 480 w północnych Włoszech. Był człowiekiem wielkiej wiedzy; świeckie nauki w młodości zdobywał w Rzymie. Postanowiwszy jednak poświęcić się Bogu osiedlił się w grocie pod Subiaco i wiodł życie pustelnika. Wkrótce zasłynął z wielkiej siłatobliwości życia i znalazł licznych naśladowców. Jednak zmuszony do opuszczenia tych okolic przeniósł się na południe Włoch i założył słynny klasztor w Monte Cassino, który wkrótce stał się kolebką życia zakonnego na całym zachodzie Europy. Reguła zakonna ułożona przez świętego Benedykta zakładała początkowo kontemplację, wspólną modlitwę i wspólną pracę mnichów. Z czasem jednak obowiązkiem zakonników benedyktyńskich stało się kształcenie młodzieży, pielęgnowanie i krzewienie nauki, szerzenie kultury. Wielką zasługę położyli benedyktyni na polu krzewienia wyższej kultury gospodarczej i rolnej. Najwybitniejszym przedstawicielem

## POLONIA NA TRASIE SAMOTNEGO ŻEGLARZA

(1) *kontynuacja ze str. 6—7)*

don uwiecznił w swych książkach określenia zapożyczone od Sosny.

W Yacht-Clubie w Bolboa rozmawiałem po polsku z jednym z oficerów amerykańskich. Po pół godzinie do rozmowy przyłączyło się sześć innych osób. Przed wyjściem z portu urzędnik, który załatwiał moje papiery, na pożegnanie — pobłogosławił mnie po polsku.

Na Markizach (wschodnia Polinezja) po polsku mogłem się porozumieć z rodowitym Francuzem, który przed paru laty był w naszym kraju i dotychczas wysłał listy do Polski.

Na Sylwestra wylądowałem na Tahiti. Podczas zabawy sylwestrowej już po północy, zameldował mi się trębacz miejscowego batalionu Legii Cudzoziemskiej — Michałowski (wymawiał swoje nazwisko Miszałowski).

Najlepszy krawiec na Polinezji nazywa się Piotr Cichoszewski. W Polsce był krótko, tylko od 6 do 8 roku życia. Przez wiele lat mieszkał w Paryżu, potem ożenił się z Tahitanką i osiedlił na wyspie.

Polakiem okazał się na Tahiti również miejscowy inżynier Władysław Mucha, zamieniony tam na Miszę. Dogadałem się z nim, że w 1938 roku odbywaliśmy ćwiczenia w tym samym pułku!

— Huragany na Pacyfiku zatrzymały mnie na Tahiti przez 4 miesiące. Nasi rodacy zrobili wszystko, żeby mi uprzyjemnić przymusowy pobyt. Wprost wychodzili z siebie, żeby zadokumentować swoją polskość. To było doprawdy wzruszające!

Na Fidzi witał mnie miejscowy urzędnik pocztowy — Starzyński — bratanek prezydenta Warszawy.

Takich niespodziewanych spotkań całej podróży było ponad pół setki. Kapitan Teliga opisze je szerzej w przygotowywanej do druku książce. Na zakończenie naszej rozmowy opowiedział jeszcze humorystyczną przygodę, która mu się wydarzyła innym razem w największym skupisku Polonii — w USA:

— Kiedy byłem w Hamtramck (dzielnica Detroit) znajomi zrobili mi kawał. Wysłali mnie nie uprzedzając, po zakupy. Wszedłem do rzeźnika, zamówiłem coś po angielsku, a wtedy pękata jejmość krzyknęła po polsku zza lady:

— Johnny, chodź tu i wytłumacz mi czego on chce!

— Już idę! — rozległ się męski głos z głębi sklepu i podszedł do mnie młody Murzyn.

zakonu po śmierci świętego Benedykta był papież Grzegorz I zwany Grzegorzem Wielkim, który zanim wybrany został Głową Kościoła Katolickiego był zakonikiem benedyktyńskim, fundatorem kilku benedyktyńskich klasztorów. Z jego inicjatywy benedyktyni przenieśli się do Brytanii i położyli wielkie zasługi w nawróceniu plemion anglosaskich. Zaś wartość reguły benedyktyńskiej da się ocenić także tym, że podczas gdy inne reguły zakonne zanikały, reguła ta oraz młodsze i na niej wzorowane panowały na całym Zachodzie niemal wyłącznie.

Okres od edyktu mediolańskiego do powstania państwa kościelnego nazwała historia Kościoła albo okresem kształtowania się głównych dogmatów

albo czasem wielkich herezji i soborów. Z najważniejszych herezji wymienić trzeba: arianizm, macedonizm, nestorianizm, monofizytyzm, monoteletyzm i pelagianizm. Dotyczyły one — najogólniej mówiąc — nauki o Trójcy Św. bóstwa Chrystusowego, łaski Bożej i wolnej woli człowieka. W okresie tym odbyły się trzy sobory konstantynopolskie, sobór efeski i sobór chalcedoński. Obradowały i rozstrzygały o tych zagadnieniach, ponieważ Kościół szczególnie energicznie walczyć musiał w tym czasie z herezjami i schizmami. Dokładniej zapoznamy się z nimi w następnym odcinku, tym bardziej, że herezje te były główną przyczyną utrwalania się zrębów nauki katolickiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Życia emigracji

NIEMCY

## EUROPEJSKA KOMISJA OŚWIATOWA

Do Herzogenrath, miejscowości pod Akwizgranem, w której przez trzy dni obradowali oświatowcy z kilku krajów Europy dotarłem dopiero (z powodu gołoledzi) w sobotę wieczorem.

Trafiłem na ożywioną dyskusję o sposobach prowadzenia lekcji z uwzględnieniem psychiki dziecka emigracyjnego. Jakiś orzeźwiający powiew szedł z tej wymiany myśli. Rzadko bowiem w naszych środowiskach emigracyjnych trafia się, by omawiano w sposób beznamiętny, rzeczowy, ale nacechowany szczerym patriotyzmem ważne problemy interesujące wszystkich. W tym wypadku chodziło o naszą przyszłość, o zagadnienie polskiego dziecka.

Inicjatywa zwołania konferencji na ten temat wyszła od Macierzy Szkolnej w Niemczech, której duszą jest ks. Jan Kubica z Dortmundu. Przybyli przedstawiciele Francji, Belgii, Holandii, Anglii i Niemiec.

Z ich sprawozdań wynikało, że w pięciu krajach reprezentowanych na konferencji około 13.000 dzieci i młodzieży korzysta z nauki języka polskiego w 5 polskich szkołach średnich i 420

ośrodkach szkolnych znajdujących się pod opieką 430 nauczycieli.

W referatach i w dyskusjach po nich omówiono cele i środki nauczania języka ojczystego, wychowanie ojczyście młodzieży, przyszłych kierowników oświatowych i nauczycieli, dokszałcenie nauczycieli, koordynacja akcji wydawniczej oraz doświadczeń między poszczególnymi ośrodkami.

Wzorcową lekcję z polskimi dziećmi przywiezionymi z Kaltenhausen przez ks. Kieka przeprowadziła p. Pomorska z Belgii o św. Mikołaju i p. Łuczyn z Niemiec na temat ślubu królowej polskiej Jadwigi, córki Kazimierza Jagiełłończyka z księciem bawarskim w Landshut w roku 1475.

Ks. M. Gutowski, przełożony Księży Chrystusowców, wyświetlił uczestnikom konferencji film „Młody Las”.

W ostatnim dniu konferencji uczestnicy zapoznali się z pamiątkami polskimi w Akwizgranie. Największym zainteresowaniem darzono oczywiście relikwię-głowę św. Wojciecha przechowywaną w kościele pod jego wezwaniem. Zdaniem wielu historyków — miał ją

**ABONAMENT**  
możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

otrzymać od Bolesława Chrobrego w czasie swego pobytu w Gnieźnie Otton III.

Konkretnym osiągnięciem konferencji jest ukonstytuowanie się europejskiej komisji koordynacyjnej na czele której stanął ks. J. Kubica i do której jako członkowie weszli przedstawiciele Anglii, Belgii, Francji i Holandii. Zadaniem jej będzie: wymiana pomocy szkolnych, wspólne opracowywanie materiałów dla dokszałcenia nauczycieli, wzajemna pomoc w pracy szkolnej itp. Komisja będzie odbywać swoje posiedzenia conajmniej raz do roku.

Konferencja w Herzogenrath ma duże znaczenie w dziedzinie wychowania polskiego pokolenia na emigracji. Pozbawiona akcentów politycznych, nacechowana szczerą troską o naszą przyszłość — winna doprowadzić w nadchodzących latach do rzetelnych wyników, których się spodziewamy i których z całego serca rzeszom emigracyjnej młodzieży życzymy.

Zebranie w Herzogenrath jest pierwszym doniosłym krokiem w kierunku skoordynowania pracy oświatowej w europejskich krajach naszego osiedlenia. Za nim pójdą na pewno następne. Należy w nich unikać wady przywiezionej na konferencję z Francji: zbyt ostentacyjnego prawienia sobie komplimentów i podkreślenia zasług. Chodzi o rzecz zbyt ważną, by można ją w zarodku zdusić przez nadmierne dawki... kądziła

K. S.



## MEDAL PAMIĄTKOWY I-SZEJ DYWIZJI GRENADIERÓW

Związek Polskich Grenadierów postanowił uczcić rocznicę 30-lecia walk Dywizji we Francji, która przypada w czerwcu 1970 r., wydając specjalny Medal Pamiątkowy.

Na posiedzeniu Zarządu Związku, w dniu 23 września 1969 r., któremu przewodniczył Prezes, Gen. Bronisław Duch, rozpatrzono dwa projekty. Wybrano jednogłośnie projekt przedstawiony przez artystę p. Jerzego Nowiaka.

Jak to z fotografii widać, będzie to medal noszony na wstążeczce o barwach niebieskiej, białej i czerwonej. Pierwsza strona przedstawia stylizowanego Orła Białego. Na to tło rzucony jest emblemat grenadierski: granat płonący, a na nim nazwa: I D (Dywizja) G (Grenadierów). U spodu pamiętny rozkaz z czerwca 1940 r. „4444 wykonać”.

Ten zagadkowy dla obcych, a tak chwalebny dla nas napis, zmusza do zastanowienia się „co on oznacza?”, bo napewno takie pytanie padnie bądź z ust naszych dzieci, bądź kolegów i obcych... Znaczył on, że 1-sza Dywizja Grenadierów nawet w obliczu klęski nie złożyła broni wrogowi i nie kapitulowała.

Odwrotna strona Medalu to dalsza synteza historii Dywizji. Tak jak Orzeł Polski na pierwszej stronie, tak Krzyż Lotaryński na odwrotnej przypomni nam, że polem naszych krwawych zma-

gań, była Lotaryngia. Napis u spodu: „1940-1970”, to 30-letnia rocznica tych zmagani.

Czas mija szybko, nawet grenadierzy starzeją się...

Z tych względów pragniemy, aby ta pamiątka naszego żołnierskiego trudu z przed 30-tu laty, stała się nie tylko wyrazem pamięci o naszych poległych kolegach, lecz również symbolem Wielkiej Ofiary Polonii Francuskiej, której dzieci tworzyły Legendę Żołnierską 1-szej Dywizji Grenadierów. Legenda ta nie może pójść w zapomnienie.

Dlatego też medal ten będzie dostępny nie tylko dla grenadierów i ich rodzin lecz i dla tych wszystkich, którym droga jest tradycja walk 1-szej Dywizji Grenadierów, w Lotaryngii.

A teraz trochę technicznych szczegółów o Medalu.

Prawo nabycia i noszenia Medalu 30-tej rocznicy walk 1-szej Dywizji Grenadierów w Lotaryngii mają:

- 1) Grenadierzy wszystkich stopni i ich rodziny,
- 2) rodziny zmarłych i poległych Grenadierów,
- 3) wszyscy inni, którym droga jest legenda walk 1-szej Dywizji Grenadierów we Francji.

Aby otrzymać Medal, należy się zwrócić pisemnie na adres: Mr. W. Żeleński 19, Boulevard de la Somme, Paris 17-ty. Podając następujące dane:

- I. Grenadierzy: a) pełne imię i nazwisko (drukowane)
- b) stopień wojskowy
- c) jednostka, w której służył (pułk, bateria, kompania)
- d) dokładny obecny adres, na który należy wysłać Medal.

II. Wszyscy inni, którzy pragną Medal nabyć:

- a) imię i nazwisko (drukowane)
- b) dokładny obecny adres.

Odnosnie rodziny poległego lub zmarłego grenadiera, należy dodatkowo podać, gdzie poległ lub zmarł i gdzie został pochowany? (potrzebne dla uzupełnienia ewidencji poległych). Do listu z powyższymi danymi należy dołączyć: mandat pocztowy na sumę N. Fr. 12 (łącznie z przesyłką), bądź czek bankowy, lub przekaz CCP na rachunek Entr'Aide Comité Grenadiers na rachunek CCP 7838 — 76 Paris.

Każdy, upoważniony do noszenia Medalu, otrzyma wraz z Medalem, legitymację. Prosimy o możliwe najszybsze nadsyłanie zamówień, byśmy byli w stanie przed obchodem 30-to lecia walk 1-szej Dywizji Grenadierów w Lotaryngii i poświęcenia pomnika pod Lagarde i Moussey 21. czerwca 1970 r. wszystkich obsłużyć.

Wysyłkę Medalu rozpoczniemy w lutym, wierząc, że na 30-tą rocznicę naszego grenadierskiego święta wszyscy otrzymają tę cenną pamiątkę.

Zarząd Związku Polskich Grenadierów

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Piątkowski Józef — Prouv (Nord) .....	20,00
p. Pawlik .....	20,00
p. Pawlik .....	10,00
p. Kazek Józef .....	50,00
p. Nurkowska — Le Raincy (S. St-D.) .....	50,00
p. Wieloch Anna — Champlar (Essonne) .....	20,00
p. Kusiak Anna — Reims ....	20,00
p. Słupik Urszula .....	10,00
p. Krasowska Józefa — Berck-Plage (P. de C.) .....	15,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 — PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

#### GŁOS KATOLICKI

#### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon RICHelieu 83.85

Konto pocztowe . PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor Ks. S. SKÓRCZYŃSKI — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

## LA PASTORALE DES MIGRANTS

### INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

La Sacrée Congrégation pour les Evêques, dans le but de présenter aux Ordinaires et aux Pasteurs d'âmes quelques règles pratiques répondant mieux aux dispositions pontificales, aux Constitutions et aux Décrets du Concile Œcuménique Vatican II, ainsi qu'aux exigences du phénomène moderne des migrations, a considéré comme nécessaire de mettre à jour d'une manière opportune la Constitution Apostolique « Exsul Familia ».

Elle a donc rédigé, après avoir consulté des différentes Conférences épiscopales, la présente Instruction que les

Pères de la S. Congrégation pour les Evêques ont examinée et pour laquelle ils ont émis un vote favorable au cours de l'assemblée plénière du 21 XI 1968.

Le Souverain Pontife Paul VI, après avoir entendu le Cardinal Préfet de la S. Congrégation pour les Evêques, a ensuite approuvé cette Instruction par la Lettre Apostolique en forme de motu proprio « Pastoralis migratorum cura », datée du 15 août 1969, et a décidé qu'elle soit publiée, fixant en même temps que les règles qu'elle contient entrent en vigueur le 1er octobre prochain.

### PRINCIPES GÉNÉRAUX

#### Nouvelles formes du phénomène des migrations

1. Personne n'ignore que la mobilité territoriale des hommes d'un pays à un autre est devenue de nos jours plus facile, pour de multiples causes, et a pris un rythme plus accéléré. En effet, le rapide progrès technico-économique, les relations mutuelles des citoyens et des nations, les rapports toujours plus amples et plus fréquents la tendance d'interdépendance, désormais répandue dans la société civile de faciliter l'unité juridique et politique de la famille humaine et, finalement, le grand accroissement atteint aujourd'hui de moyens de communication, ont créé de nouveaux espaces plus larges et ajouté de nouvelles formes aux initiatives du temps passé.

Certainement, ceux qui se rendent à l'étranger, contraints par les circonstances politiques ou économiques, ne manquent pas. Mais toujours plus nombreux sont ceux qui laissent leur famille et leur patrie pour s'établir ailleurs, attirés par le développement industriel

et poussés par le désir de vivre en ville, encouragés dans ce sens par la coopération économique internationale engagée et aussi par la plus facile possibilité de trouver du travail ailleurs. A tout cela il faut ajouter ensuite la collaboration heureusement établie dans le domaine scientifique et technique, spécialement auprès des peuples en voie de développement et la plus grande fréquence des relations culturelles. Il y a aussi la fondation sur une grande échelle d'instituts internationaux et la possibilité offerte à beaucoup de fréquenter une Université étrangère.

#### L'unité de la famille humaine

2. De cette mobilité des peuples découle une nouvelle et plus vaste poussée à l'unification de tous et de l'univers entier, dans laquelle il est facile de distinguer « l'Esprit de Dieu qui, par une providence admirable, conduit le cours des temps et rénove la face de la terre ».

Les migrations en effet, favorisant et promouvant la connaissance et la collaboration universelle, attestent et perfec-

tionnent l'unité de la famille humaine et confirment clairement ce rapport de fraternité entre les peuples « dans lequel les deux parties donnent et reçoivent à la fois ».

#### Problèmes connexes au phénomène de la migration

3. Si donc on reconnaît comme opportunes les raisons qui viennent d'être exposées comme favorisant les mouvements migratoires, on ne peut cependant nier qu'il naît de ces mouvements, en même temps, de nombreux dangers et des difficultés, souvent augmentés par l'ampleur même du phénomène, et que, de toute façon, rien ne vient diminuer. Il est vrai en fait que croissent aujourd'hui et se multiplient les relations sociales, mais elles ne favorisent pas toujours la maturation convenable de la personne et l'instauration de rapports vraiment personnels. De là découlent beaucoup de difficultés et de souffrances « dont l'homme lui-même est à la fois cause et victime ».

A ce sujet il faut surtout rappeler les graves tensions dues aux inégalités économiques, les conflits venant de la diversité des caractères et des traditions, « toute forme de discrimination touchant les droits fondamentaux de la personne, qu'elle soit sociale ou culturelle, qu'elle soit fondée sur le sexe, la race, la couleur de la peau, la condition sociale, la langue ou la religion » et toutes les attitudes qui se réfèrent aux préjugés historiques et à l'intolérance politique ou idéologique.

#### Influence sur la vie religieuse

4. Tous ces faits, tandis, qu'ils touchent en profondeur la structure de la société toute entière et de la famille elle-même ainsi que la personne humaine, provoquent d'ordinaire un danger non négligeable à la vie religieuse. L'expérience démontre que les fidèles se trouvant dans de telles circonstances sont exposés, peut-être par une « intériorisation » inadaptée de la foi, au pratique de la vie chrétienne. Il peut arriver ainsi qu'ils perdent le grand trésor de la foi pratiquée jusque-là, et ceci se vérifie d'autant plus facilement que ce patrimoine humain et culturel est mis en danger, patrimoine auquel d'habitude est étroitement liée la foi des émigrants.

(à suivre)